



dr Agnieszka Haska

Mitologizacja wspólnej przeszłości

Mitologizacja historii nie jest zjawiskiem nowym; procesy przekształcania czy tworzenia na nowo narracji historycznych, symboli czy wzorów są jednym z elementów konsolidowania bądź określania wspólnoty. W procesie mitologizacji historia jest zamieniana w tradycję, a na bazie odpowiednio wybranych i zinterpretowanych faktów tworzy się różne ramy narracyjne, w które są wkładane elementy mające rangę symboli i wzorów. Jest to jedna z „polityk wobec pamięci”, służąca długofalowym (budowaniu tożsamości) i doraźnym (politycznym) celom wspólnoty; historyczne mity są jednym z wyznaczników granicy między „my/swoi” a „oni/obcy”. Nie inaczej jest z mitologizacją relacji polsko-żydowskich w XX wieku, a zwłaszcza okresem Zagłady. Tutaj również mamy do czynienia z różnymi zabiegami przeprowadzanymi zarówno na historii, jak i pamięci; redukowaniem przeszłości do starannie wybranych elementów, zacieraniem granic między faktami a fikcjami czy wreszcie układaniem nowych narracji.

Jednym z najważniejszych elementów charakterystycznych dla owej mitologizacji jest tworzenie polsko-żydowskiej retrotopii, która miała istnieć przed 1939 rokiem. Stanowi to część szerszego zjawiska, a mianowicie mitu II Rzeczypospolitej jako państwa harmonijnie wielokulturowego, które po 123 latach zaborów stawiało nie tylko na niepodległość, ale przede wszystkim na nowoczesność. Symbolem tego myślenia są reprodukowane w dyskursie masowym obrazy modernistycznych miast takich jak Warszawa, z eleganckimi autami i czystymi trotuarami, po których przechadzają się eleganccy obywatele. W micie tym pomija się skrupulatnie nie tylko kontekst polityczny i gospodarczy, lecz także fakt, że wiele polskich miast w tym okresie było skanalizowanych tylko w części, warunki życia wcale nie były zbyt nowoczesne, a w samej stolicy istniały jedne z największych w ówczesnej Europie skupisk bezdomnych. Mniejszości narodowe cieszyły się równouprawnieniem wyłącznie na papierze, a mit o „dobrym sąsiedztwie” Polaków i Żydów nie ma zupełnie pokrycia

w rzeczywistości. W tej retrotopii fakty historyczne dotyczące np. pogromu we Lwowie (1918), masakry w Pińsku (1919) czy obozu internowania w Jabłonce (1920) są nieobecne, a wzrost antysemityzmu w latach 30., wiążący się z falą przemocy wobec Żydów, wprowadzeniem dyskryminujących przepisów prawnych, gett ławkowych na polskich uczelniach czy postulatami masowej emigracji, pojawiają się w dyskursie publicznym często mimochodem i na marginesie. Druga Rzeczpospolita jest bowiem kreowana w micie na państwo idealne – a przynajmniej chcące takie być.

Tę retrotopię miała brutalnie przerwać II wojna światowa. Mitologizacja wojny i Zagłady to temat bardzo obszerny, pozwolę więc sobie zarysować kilka głównych tendencji. Pierwszą z nich jest tzw. rywalizacja cierpienia, czyli dyskusja na temat tego, kto podczas II wojny światowej poniósł największą ofiarę. Między ofiarami Zagłady a cierpieniem Polaków jest stawiany mniejszy lub większy znak równości; w ostatnich latach widać wręcz próby wprowadzenia oddzielnego słowa mającego oddawać los Polaków podczas II wojny światowej („hekatomba”). Podważa się tutaj nie tylko unikatowość Holokaustu (np. stawiając znak równości między obozami zagłady a koncentracyjnymi), lecz także kreuje przekonanie, że to Polacy byli głównymi ofiarami II wojny światowej, co znajduje odzwierciedlenie np. w badaniach opinii publicznej.

Drugą tendencją jest dominacja Sprawiedliwych, czyli narracja o bohaterskich zachowaniach ogółu Polaków wobec Żydów w czasie wojny. Jest to reakcja na ustalenia naukowców – zwłaszcza w ostatnich 20 latach – wskazujących różne ciemne karty z przeszłości, stanowiące rysy na wyidealizowanym, szlachetnym wizerunku narodowym. Tutaj można wyróżnić kilka elementów, niezgodnych zupełnie z faktami historycznymi. Pierwszy to „ekstrapolacja sprawiedliwości” – przekonanie, że Polacy zbiorowo ratowali Żydów, a liczba osób uhonorowanych medalem przyznawanym przez Yad Vashem nie odzwierciedla rzeczywistości – Sprawiedliwych miało być dziesiątki, jeśli nie setki tysięcy. Drugi to „incydentalność niesprawiedliwości”; marginalizowanie przypadków wydawania czy nawet mordowania Żydów przez Polaków i wskazywanie, że były one zupełnie odosobnione. Widać to chociażby po narracji dotyczącej pogromu w Jedwabnem, w której mimo oficjalnych ustaleń IPN w dyskursie publicznym zaprzecza się udziałowi Polaków lub wskazuje, że odpowiedzialni byli lokalni kolaboranci i przestępcy. W narracji podkreśla się również fakt karania za szmalcownictwo – pomijając detal, że AK wydała tych wyroków zaledwie kilka. Kolejnym jest absolutna wyjątkowość postaw Polaków na tle okupowanej

Europy oraz zagrożenie karą śmierci. Pomija się tu zupełnie fakt, że kara śmierci obowiązywała także w innych okupowanych krajach (np. na terenach Ukrainy czy Serbii), a także przypadki Holendrów czy Francuzów ginących za pomoc Żydom. Wreszcie czwartym elementem jest tu zupełna nieobecność Żydów, co widać na przykładzie rodziny Ulmów, podniesionych do rangi symbolu – w historii o ich bohaterstwie nie przywołuje się jednak nazwisk osób, które ukrywali i za które oddali życie. Historia o pomocy ma więc wyłącznie polski awers, brakuje zaś żydowskiego rewersu. Wykluczenie to łatwo wytłumaczyć – przytoczenie żydowskich relacji zachwiałoby bowiem narracją o wszechobecnej szlachetności Polaków w czasie II wojny; zeznania ocalałych są bowiem pełne wzmianek o nieszlachetności albo obojętności.

Trzecią tendencją jest oczernianie Polski, czyli narracja o próbach przerzucenia odpowiedzialności za Zagładę na Polaków, której symbolem ma być fraza „polskie obozy zagłady”, rzekomo używana powszechnie na Zachodzie. Wielokrotnie pomyłki prasowe wynikające z gramatyki języka angielskiego spotykają się z ostrą reakcją angażującą wszystkie szczeble władzy, co skończyło się próbą prawnych regulacji w sprawie obronie wizerunku Polski w postaci nowelizacji ustawy o IPN w 2018 roku.

Również powojenne fakty w mitologizowanych narracjach ulegają przekształceniu i redukcji. Tak jest w przypadku np. pogromu kieleckiego w 1946 roku (przedstawianego wbrew ustaleniom historycznym jako prowokacja komunistyczna) czy Marca 1968. Zaprzecza się lub bagatelizuje współczesne zjawiska antysemickie w Polsce mimo badań naukowych wskazujących, że antysemityzm wcale nie jest postawą marginalną w polskim społeczeństwie.

Wreszcie elementem mitologizacji przeszłości jest jej popkulturyzacja. Historia i pamięć są tutaj włączane w mechanizmy kultury popularnej, a opowieść o Zagładzie niejednokrotnie ociera się o kicz – i oczekuje się od niej określonych przeżyć. Widać to szczególnie po listach bestsellerów, na których królują powieści obozowe, często mające więcej wspólnego z fikcją niż rzeczywistością. Popkulturyzacja jest też często wybierana jako narzędzie polityczne i dotarcia ze zmitologizowaną wersją historii do szerszego grona odbiorców – stąd oficjalne naciski na powstawanie komiksów, seriali czy filmów o Sprawiedliwych i odpowiednio ukazywanej II wojnie światowej. Niekiedy spotyka się to z oddolnymi inicjatywami popularyzacji historii, której przejawem są kontrowersyjne rekonstrukcje historyczne.

Tak czy inaczej, w procesie mitologizacji historia zamienia się niejako w szwedzki stół, z którego wybiera się pasujące do narracji fakty, upraszcza rzeczywistość, tworząc czarno-białą opowieść, w której nie ma miejsca na strefy szarości. Służyć ma to konstruowaniu narodowego mitu, do którego wykorzystuje się aparat państwowy i wszelkie dostępne narzędzia – i jak można zaobserwować, ostatnio stało się jednym z podstawowych celów politycznych w kształtowaniu tożsamości Polaków. Przypominanie o mniej szlachetnych kartach z historii, winie i wstydzie czy nawet przywracanie żydowskich głosów z ich odmienną perspektywą zagrażają nie tylko tożsamości wspólnoty, ale przede wszystkim porządkowi wykreowanego świata. Temu samemu, w którym bardzo trudno dojrzeć wokół siebie, w wielu polskich miastach i miasteczkach, ślady po dawnych, żydowskich mieszkańcach – nawet jeśli są one bardzo widoczne.

Organizatorzy i partnerzy konferencji

„Polsko-żydowskie dziedzictwo Rzeczypospolitej. Wyzwania pamięci i edukacji”



AMBASADA
STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI



PREZYDENT MIASTA STOŁECZNEGO WARSZAWY

Forum
Dialogu.



Warszawskie Centrum Innowacji
Edukacyjno-Społecznych i Szkoleń
Instytucja Edukacyjna m. st. Warszawy



THE
JEWISH
FOUNDATION
*for
the
righteous*